

ROZWAŻANIA
MAJOWE
*ze
Świętym Józefem*

Pod redakcją:

ks. dr Rafał Flak
ks. mgr lic. Krzysztof Hawro

oraz klerycy WSD w Rzeszowie:

kl. Mikołaj Czurczak
kl. Sebastian Drzał
kl. Jakub Ochoński
kl. Piotr Rakowski

kl. Sebastian Bełz
kl. Mateusz Łachmanek
kl. Karol Migut
kl. Marcin Murawski
kl. Adrian Pazdan
kl. Dominik Świeboda
kl. Piotr Wąsacz
kl. Mateusz Wojtuń
kl. Maciej Zawiślak
kl. Wiktor Zoła

1 MAJA

Wstęp

Obecny rok duszpasterski poświęcony jest osobie św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu Franciszkowi, który w nawiązaniu do 150. rocznicy ustanowienia św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego napisał list apostolski *Patris corde* oraz ogłosił Rok św. Józefa. Rok jubileuszowy potrwa do 8 grudnia 2021 r., a jego obchody pozwolą nam przypomnieć sobie postać Świętego, który pozostaje w cieniu swej Oblubienicy i powierzonego jego opiece Bożego Syna.

Ojcowskie serce św. Józefa stało na straży pierwszych chwil życia, dzieciństwa i młodości Jezusa Chrystusa. Z pewnością przykład św. Józefa i jego miłość ukształtowały w Jezusie Chrystusie otwartość na drugiego człowieka i dały poczucie bezpieczeństwa.

Rozważania, które prezentujemy mogą stać się pomocą duszpasterską. Mogą one przyczynić się do umocnienia naszej pobożności, powierzenia się opiece św. Józefa. Pomogą nam też w szukaniu natechnienia do umocnienia naszej więzi z Jezusem Chrystusem i Najświętszą Maryją Panną.

Niech „ukochany ojciec; ojciec czułości, w posłuszeństwie i w gościnności; ojciec twórczej odwagi” – jak określa św. Józefa papież Franciszek w liście apostolskim *Patris corde*, będzie naszym przewodnikiem po majowych rozważaniach i całym naszym życiu.

2 MAJA



Św. Józefie . . . przesławny potomku Dawida

Z pewnością przyzwyczailiśmy się do tego, iż św. Józefa określa się mianem milczącego świętego. Nic dziwnego. Na kartach Ewangelii nie znajdziemy ani jednego zdania, które by on wypowiedział. Co więcej, Pismo Święte poświęca niewiele miejsca św. Józefowi. Jedynie w relacji św. Mateusza i św. Łukasza, opowiadających o latach dziecięcych Jezusa Chrystusa, znajdujemy biblijne źródło wiedzy o św. Józefie. Zatem w sprawie szczegółów życia św. Józefa pragniemy opierać się przede wszystkim na tym, co przekazują o nim wspomniane Ewangelie. Niestety, nie jest tego zbyt wiele, bo Ewangelisci poświęcają mu łącznie 26 wierszy, a jego imię jest wymienione 14 razy.

Św. Józef uchodzi za prawnego ojca Jezusa, bowiem Matka Najświętsza poczęła Jezusa jako dziewica za sprawą Ducha Świętego. Jezus, jako prawny syn Józefa, zdobył prawo przynależności do rodu Dawida i mógł nazywać się synem Dawida i Mesjaszem. Dla pierwszych chrześcijan sprawa przedstawiała się jasno, bowiem byli świadomi praw, jakie dawało komuś ojcostwo legalne.

Wspomniana przez nas Ewangelia według św. Mateusza w pierwszych dwóch rozdziałach nawiązuje do genealogii Jezusa Chrystusa. Stanowi to niejako wstęp do wydarzeń związanych z dzieciństwem Pana Jezusa. I właśnie tu, po raz pierwszy w Ewangelii pojawia się imię Józefa. Stanowi ono ostatnie ogniwo tego rodowodu. Św. Mateusz pisze: „Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1, 16). Wspomniana przez św. Mateusza genealogia miała wykazać, że Jezus jest potomkiem Abrahama i Dawida. Pamiętamy przecież za-

powiedzi proroków, że prawdziwym Mesjaszem mógł być tylko potomek Dawida.

Wróćmy jednak do św. Józefa, który według słów litanii jest „przesławnym potomkiem Dawida”. Zapewne sam Józef był świadomy swojego dobrego pochodzenia, jednak nie posiadał żadnego majątku, a na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Według św. Justyna, Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Mówiąc krótko: Józef jako cieśla produkował narzędzia rolnicze. I tu znów powróćmy do relacji naszych ewangelistów, którzy wskazują, że św. Józef był zaręczony z Maryją, którą Bóg wybrał na Matkę dla swojego Syna. Józef musiał się zmierzyć z tajemnicą cudownego poczęcia i choć według ciała nie był ojcem Chrystusa, to według prawa żydowskiego był nim jako prawomocny małżonek Maryi. Był więc Józef uważany za ojca Pana Jezusa. Nigdy byśmy nie poznali genealogii Józefa, gdyby nie potrzeba wykazania, że Jezus jest potomkiem Dawida, jak zapowiedali prorocy. Tak więc Józef też musiał pochodzić w prostej linii od króla Dawida.

Przypomnijmy sobie opis św. Łukasza: „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.” (Łk 2, 1-5).

Słowa zapisane przez ewangelistę świadczą o tym, że Józefowi przypadła w udziale rola ojca według prawa. Toteż Jezus dziedziczył nie tylko wszelkie prawa i przywileje należne Mu z racji Józefowego pochodzenia z rodu Dawida, ale także zawód. Św. Józef był cieślą i nauczył Jezusa tego zawodu. Nie wiemy, jak długo Jezus pracował w warsztacie ciesielskim św. Józefa, ale gdy przyszedł czas – pojawił się Jan Chrzciciel – Jezus odszedł i za-

czął wypełniać swe powołanie, bowiem „wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże”.

3 MAJA

Św. Józefie . . .

Świetle Patriarchów



Drugim wezwaniem litanii ku czci św. Józefa jest „światło patriarchów”. To litanijne wezwanie „Światło Patriarchów”, którym dzisiaj chcemy się zająć, w sposób oczywisty łączy się z omawianym wczoraj wezwaniem „Przesławny potomku Dawida”, ponieważ zarówno jedno, jak i drugie „osadzają” Świętego Józefa w Starym Testamencie, a właściwie ukazują go nam jako tego, który oba Przymierza łączy.

By mówić o życiu św. Józefa, trzeba powrócić do jego początku. Wszystko wskazuje na to, że św. Józef urodził się ok. 26 roku przed Chrystusem. Miejscem jego narodzin była palestyńska Judea, a dokładniej Betlejem. Bł. Anna Katarzyna Emmerich po jednej z wizji zanotowała, że Józef „był trzecim z siedmiu braci”. Miał też kilka sióstr, bowiem wielodzietność w tamtych czasach była chlubą dla rodziny.

Młody Józef wzrastał w Judei – pięknej, pagórkowatej okolicy, której doliny posiadały korzystną glebę dla rolnictwa i sadownictwa, dlatego też Józefowi znane były od dzieciństwa prace rolnika i troska o owce. Wspominana wcześniej wizjonerka Katarzyna Emmerich mówiła o Józefie, że był bardzo utalentowany, uczył się dobrze, ale był niezwykle prostoduszny, cichy, pobożny”. Od piątego roku życia uczęszczał do szkoły przy miejscowej synagodze, bowiem już za czasów Józefa takie szkoły istniały. Podręcznikiem

była Tora, czyli pięć pierwszych ksiąg Starego Testamentu. Młody Józef ucząc, się Tory pomagał w wolnych chwilach ojcu i braciom w pracach polowych, zwłaszcza w okresie żniw, także przy młóceniu zwiezonego zboża.

Poznając życie i osobę św. Józefa, warto wiedzieć, że w judaizmie panował patriarchat, a więc dominacja świata męskiego. Szkoły były dla chłopców, dziewczęta, a więc i siostry Józefa uczyły się od matek.

Skoro jednak wspominamy, że za czasów św. Józefa w judaizmie panował patriarchat, rodzi się pytanie, dlaczego nazywa się go „światłem patriarchów”? Otóż, jak pokaże jego późniejsze życie, św. Józef jest światłem patriarchów, ponieważ w jego obecności i pod jego opieką w pełni zajaśniało to czego oczekiwali patriarchowie, wśród których jedni oczekiwali spełnienia obietnic danych przez Boga, zaś inni oczekiwali obiecanego potomstwa i przygotowali naród wybrany do wiary w Tego, którego posłać miał Bóg. Dzisiaj już wiemy, że obiecanym potomstwem, którego oczekiwali był Jezus Chrystus i właśnie dlatego pojawia się ponownie Józef i jego tytuł patriarchy. Jeżeli Jezus jest wypełnieniem wszystkich prorocत्व i obietnic, to nie możemy pominąć roli św. Józefa i jego „ciężaru gatunkowego”. Pięknie ujął to papież Pius IX w Dekrecie *Quemadmodum Deus*: „W Starym Testamencie Bóg ustanowił Józefa, syna patriarchy Jakuba, rządcą Egiptu, aby przechowywał zboże na pożywienie ludu swego. Gdy zaś wypełniły się czasy miłosierdzia Bożego nad ludźmi, gdy miał zesłać na ziemię Jednorodzonego Syna swego, wybrał innego Józefa, którego pierwszy był tylko obrazem, i uczynił go panem i księżęciem swego domu i skarbów swoich. A Józef zaślubił Niepokalaną Najświętszą Pannę, z której za sprawą Ducha Świętego narodził się Pan nasz Jezus Chrystus i był domniemanemu ojcu swemu posłuszny. Tego zatem, którego tyłu królów, patriarchów i proroków pragnęło widzieć, św. Józef nie tylko oglądał, ale z Nim rozmawiał i z ojcowską pieczołowitością piastował na rękach swoich, karmił z pracy rąk własnych”.

Słowa te świadczą, że Święty Józef, który oczekiwał na przyjście Jezusa bezpośrednio i się doczekał, chronił Go i doprowadził do samodzielności. Podczas, gdy inni patriarchowie, a później prorocy przygotowywali naród wybrany na przyjście Mesjasza, Święty Józef, jako głowa Świętej Rodziny, jako patriarcha z Nazaretu, przygotowywał samego Jezusa, Mesjasza do Jego misji.

4 MAJA

Św. Józefie . . . światłem Przedziwnym Oświecony



We wczorajszym rozważaniu dane nam było poznać początki ziemskiego życia Józefa. Dziś idąc o krok dalej dowiadujemy się, że Józef miał oczy otwarte na wszystko i chętnie brał udział we wszystkich zajęciach w rodzinnym gospodarstwie. Miał – jak to się mówi – złote ręce do każdej pracy. Najbardziej interesowała go praca miejscowego stolarza, zwanego w tamtym czasie cieślą. To od niego Józef nauczył się podstawowych prac stolarskich, które potem mógł wykorzystać i udoskonalić, gdy zamieszkał w Nazarecie, gdzie rozpoczął nowy etap swojego życia. Jak wspominaliśmy w poprzednich rozważaniach, Józef był człowiekiem utalentowanym i przygotowany dobrze do podjęcia każdej pracy. Patrząc zatem na jego życie, łatwo jest zauważyć, że Bóg swoim światłem napełniał serce Józefa i przygotowywał go na godnego przyszłego małżonka dla Maryi i opiekuna dla Jezusa. Nazaret, do którego przybył Józef, to miasto, w którym mieszkała Maryja, którą później poślubił. Była to ich dobrowolna decyzja i osobista tajemnica.

Sama Najświętsza Maryja Panna, kilkaset lat później, w wizji, której doświadczyła św. Brygida, dała osobiste świadectwo o swoim

mężu. Mówiła: „Bądź przekonaną, iż św. Józef Ducha Świętego światłem oświecony dobrze wiedział, iż byłam czystą w myślach, słowach i uczynkach moich. Połączył się zatem ze mną nie w tym celu, by mnie mieć za małżonkę, ale raczej, aby być stróżem dziewictwa mojego. Mnie zaś samą Duch św. pouczył, iż żadną miarą wątpić mi nie trzeba, jakoby nazwa małżonki Józefa z rozporządzenia Opatrzności Bożej mi nadana, na jakąkolwiek skazę dziewictwo moje narazić miała”.

Słowa wypowiedziane przez Matkę Najświętszą ukazują nam łaskę, jakiej doświadczył św. Józef. Tą łaską było światło Ducha Świętego, przedziwne światło, którym został oświecony, by godnie i całkowicie wypełnić Boże zamysły. Św. Józef jawi się nam tutaj, jako „odpowiedzialny” współpracownik Boga w dziele zbawienia świata. Owo światło, którym napelniony był św. Józef, to łaska Ducha Świętego.

Warto tu przypomnieć również wypowiedź św. Bernardyna ze Sieny, który podkreślił, iż obecność św. Józefa w życiu Maryi była darem Ducha Świętego: „Ponieważ Najświętsza Dziewica wiedziała, jak wielka jest jedność małżeństwa w duchowej miłości, wiedziała też, że Józef został Jej dany przez Ducha Świętego, jako małżonek i godny zaufania stróż Jej dziewictwa, by razem z Nią otaczać miłością Syna Bożego i służyć Mu. Właśnie dlatego jestem przekonany, że kochała Ona św. Józefa jak najszczerzej i całym sercem”.

Bardzo głębokie refleksje o św. Józefie znajdujemy również w pismach św. Bonawentury. Wskazuje on m.in.: „Według jego zdania związek Maryi i Józefa był najczystszy i najdoskonalszy ze wszystkich. Wszystkie wydarzenia dokonały się dzięki szczególnemu kierownictwu Ducha Świętego”.

Obecnie i sztuka sakralna ukazuje nam za pomocą obrazów motyw Ducha Świętego, który napelniał swoim światłem Józefa, będącego opiekunem Bożego Syna. W naszych świątyniach, często możemy zobaczyć, jak na obrazie św. Józef trzyma nieco uniesioną lilię, nad którą unosi się Duch Święty w postaci gołębic. Łatwo też dostrzec, iż św. Józef jest radosny, a swoje spojrzenie kieruje ku górze.

Również piękna modlitwa, nosząca tytuł „Akatyst ku czci Bogurodzicy” podkreśla obecność Ducha Świętego w osobie i życiu św. Józefa: „Falami sprzecznych myśli szarpany jak burzą chwiał się i gubił Józef. Patrząc na Ciebie, dotąd nietkniętą od męża, snuł ciemny domysł o tajemnym związku, o Nienaganna. Lecz pouczony (został przez) Ducha Świętego o tym poczęciu”.

Można też powiedzieć, że dziś z natchnienia Ducha Świętego, wzrasta w Kościele cześć św. Józefa i wzywanie go jako Opiekuna Kościoła

5 MAJA

Św. Józefie . . .

oblubieńcze i stróżu Bogarodzicy Dziewicy



Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Redemptoris Custos* ukazuje św. Józefa i jego posłannictwo w życiu Chrystusa i Kościoła. Pisze o nim, że był powołany na opiekuna Zbawiciela, był powiernikiem tajemnicy samego Boga, mężem sprawiedliwym i oblubieńcem Dziewicy Maryi, był pracowity, a jego praca była wyrazem miłości.

I rzeczywiście, jak ukazują nam Ewangelie, między Maryją a Józefem zaistniało ważne małżeństwo. Była to ich dobrowolna i osobista tajemnica. Poślubiony Maryi Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Nie był według ciała ojcem Jezusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu.

Życie w domu Józefa układało się pomyślnie. W programie dnia były modlitwy, rozmowy, wspólne posiłki. Częstość tematem ich rozmów było oczekiwane Boże Dziecię, największy ich skarb przekazany im przez Boga, którym mieli się opiekować i wychować w ramach normalnej ludzkiej rodziny. Zadanie to traktowali jako najważniejszy cel swojego życia. Maryja odczuwała już obecność Tegoż Dziecięcia w swoim łonie, przemawiała do Niego jak do swojego Syna, pamiętając jednak zawsze, że jest to Syn Boga Ojca. W tym wszystkim wspierał ją czuły i kochający mąż.

Miłość, jaka łączyła św. Józefa z Maryją, nie była zwykła, powszechna, taka jak u innych. To była miłość szczególna, jedyna w swoim rodzaju, podobna do tej, jak ludzi kocha Pan Bóg. W każdym małżeństwie kobieta to żona, a mężczyzna to mąż. W odniesieniu do Józefa i Maryi tytuł „oblubieniec”, „oblubienica” oddaje całą prawdę o ich sercach, relacjach, życiu, wierze, o ich miłości.

Żeby to zrozumieć, powróćmy do Starego Testamentu, gdzie miłość Pana Boga jest miłością oblubieńczą, tak silną jak śmierć. W Księdze Izajasza czytamy: „Jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62, 5). To jest istota oblubieńczej miłości Maryi i Józefa, którzy tworzyli szczęśliwą rodzinę, oczekujących narodzin dziecka. Józefa nazywamy Oblubieńcem, ponieważ kochał Maryję podobnie jak Pan Bóg nas.

W spokojny, pogodny tok życia Małżonków z Nazaretu wchodzi wieść o rozporządzeniu „cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie” (Łk 2, 1). Wykonawcą tego zarządzenia w Palestynie miał być ówczesny wielkorządca Syrii, Kwiryniusz.

Józef, podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się ze swoją żoną do Betlejem, by zgodnie z zarządzeniem władz rzymskich zarejestrować się tam jako obywatele Palestyny, płatnicy urzędowych podatków. Maryja była brzemienna, więc odpowiedzialność za przygotowanie podróży i trud drogi spadły na Józefa, który z troską i miłością opiekował się Maryją, z którą po wielu trudach dotarł szczęśliwie do Betlejem, gdzie urodził się Jezus.

I chociaż historia zbawienia rozpoczęła się bez udziału Józefa, to jednak zajmuje w niej ważne miejsce. Po rozmowie z aniołem, nie potrzebował żadnych dalszych wyjaśnień: wziął Maryję razem z Jej macierzyństwem, czyli razem z Synem, który nie był jego, lecz Boga. Dlatego Józef nie zadaje pytań, ale działa. Milczenie Józefa towarzyszące działaniu świadczy o zrozumieniu jego roli i wyrażeniu gotowości poddania się woli Boga. Józef poniósł wszystkie konsekwencje podjętej decyzji. Dlatego święty Augustyn stwierdził: „Ze względu na wierne małżeństwo oboje zasługują, by nazywać ich rodzicami Chrystusa, nie tylko Jego matka, ale także Jego ojciec, którym był w ten sam sposób, w jaki był małżonkiem Jego matki – w umyśle, a nie w ciele”.

6 MAJA

**Św. Józefie . . .
żywicielu Syna Bożego**



W Pierwszym Liście do Koryntian, św. Paweł zapisał m.in. takie słowa: Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość. (1 Kor 13,13). Wszystkie trzy dary są charakterystyczne dla św. Józefa. Nie utracił wiary w obliczu próby, pozostał wierny nadziei i pielęgnował miłość, którą okazywał swojej Małżonce i Jej Synowi. Całe życie dla Nich pracował, bo wiedział, że prawdziwa miłość jest wyjściem poza siebie samego, oddaniem się. Właśnie tak swoją ziemską miłość przeżywał święty Józef. Jego miłość, będąca darem dla Bożego Syna znalazła swoje odzwierciedlenie w sztuce, gdzie na licznych obrazach widać, jak z troską i oddaniem pilnuje Dzieciątka Jezus, jak przygotowuje dla Niego jedzenie, podaje Mu kwiaty, winogrona czy

zabawki. Ale nie tylko to jest wyrazem odpowiedzialnej postawy Józefa. Jako Głowa Najświętszej Rodziny, wiedział doskonale, że musi pracą zapewnić chleb codzienny dla swojej rodziny.

I tu warto, a nawet nie sposób pominąć tego ważnego aspektu, jakim była praca wykonywana na co dzień przez św. Józefa. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej bezpośrednim celem tej pracy było utrzymanie i wyżywienie jego Rodziny. Bóg nie chciał, aby był jednym z tych „uprzywilejowanych”, którzy nie potrzebują pracować. Józef to rozumiał i akceptował. Dzięki temu mógł włożyć w swoją pracę tę ogromną miłość, jaką żywił wobec Maryi i Jezusa. Źródłem radości i oparciem w zmęczeniu była dla niego świadomość, że pracuje nie dla siebie, ale dla Nich. Taka postawa przyjęta przez Józefa sprawiała, że żył miłością rodzinną, miłością, która była natchnieniem jego działalności ciesielskiej. Józef stał się wzorem dla wszystkich pracujących, czyniących ze swej pracy dar miłości dla rodziny, ale także dla wspólnoty kościelnej i dla społeczeństwa. Św. Józef żyjąc w bliskości Chrystusa i posłuszny natchnieniom Ducha Św. rozumiał prawdę, którą później wyraził Paweł: „Proszę was, bracia, ... abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). Dlatego nade wszystko pragnął podobać się we wszystkim Panu Bogu.

Z tego też powodu praca Józefa była hołdem składanym Bogu i wszystkie jego codzienne czynności stawały się aktem kultu – oddania czci Bogu. Sam Józef miał przecież świadomość, że oddając się swej pracy wypełnia wolę Bożą. Jednocześnie praca wykonywana przez niego świadczyła o naturalnej wielkości, w jaką przyobleka się wszelki trud towarzyszący pracy ludzkiej, bo ten trud przyczynia się do tego, by ludzkość stawała się coraz lepsza.

Św. Józef będąc przybranym ojcem wiedział, że Jezus jest Synem Bożym i ma swoją misję do wypełnienia. Józef pomagał mu ją odkrywać i być jej wiernym.

Niech przykład św. Józefa uczy nas rzetelnej pracy, by nasz trud codzienny przynosił chwałę Bogu, cześć Niepokalanej Dziewicy,

a naszym bliźnim pożytek materialny i duchowy. Niech nas uczy jak uświęcać naszą pracę i jak uświęcać siebie przez pracę.

7 MAJA

Św. Józefie . . .
troskliwy obrońco Chrystusa



Czyny mówią głośniejszy, niż słowa. To przysłowie pokazuje niesamowitą prawdę o każdym z nas. Słowa, choć są bardzo ważne, mogą jednak mówić nieprawdę, mogą oszukiwać, mogą kłamać. Naszą osobowość odzwierciedlają nasze uczynki: poprzez różne gesty, czasem może nawet nieświadome, ukazujemy nasze serce.

Czyny mówią głośniejszy, niż słowa. Treść płynąca z tego cytatu w wyjątkowy sposób odnosi się do postaci świętego Józefa. Karty Pisma świętego nie przekazują nam żadnych słów wypowiedzianych przez Tego świętego Patrona. Ewangelieści jednak pozostawili nam obrazy czynów Józefa. On przyjmuje Maryję wraz z poczętym w Jej łonie Dzieckiem oraz, jak to zauważył papież Franciszek w swoim liście apostoelskim *Patris corde*: „[Józef] tak przystosowuje i urządza stajnię, aby stała się najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego”. Gdy po narodzeniu Jezusa pojawia się zagrożenie ze strony Heroda, Józef w nocy organizuje ucieczkę do Egiptu. Po ustaniu prześladowania osiedla się razem z Jezusem i Maryją w Nazarecie. Poprzez swoje czyny Józef mówi: Kocham Boga!, Kocham Maryję! Kocham Jezusa! Zależy mi na nich! Józef, wypełniając wolę Bożą, stał się narzędziem Bożej Opatrzności. Chronił i troszczył się o Zbawiciela świata, dlatego tradycja Kościoła słusznie nazwała Go troskliwym Obrońcą Chrystusa.

Jezus Chrystus, Syn Boży, przychodząc na świat uniżył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. Przyjąwszy ludzkie ciało, nie wzgardził także ludzką słabością. On urodził się jako dziecko aby, jak mówi papież, był broniony, chroniony, otoczony opieką i wychowywany przez Józefa.

Jezus powiedział: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Chrystus utożsamia się z każdym człowiekiem. Święty Józef nie przestał troszczyć się o Dziecię Jezus po zakończeniu swojej ziemskiej wędrówki. Każdy chory, cierpiący, ubogi, umierający jest tym Dziecięciem którego święty Józef nieustannie strzeże, Dziecięciem, które jest przez Józefa chronione, wychowywane i otaczane opieką.

Niech święty Józef zawsze stoi przy nas. Niech pomaga nam odkrywać Chrystusa w drugim człowieku. Niech oręduje za nami, aby nasze czyny, mówiące głośniej niż słowa objawiały, że Bóg troszczy się o każdego człowieka!

8 MAJA

Św. Józefie . . .

głowo Najświętszej Rodziny



Żyjąc w cieniu Jezusa i Maryi, święty Józef jawi się jako Głowa Najświętszej Rodziny. Tak! Józef jest Głową Rodziny na zupełnie inny sposób jak to sobie wyobrażamy – Jego wielkość objawia się w delikatności i czułości, pracowitości i odpowiedzialności, posłuszeństwie i pokornej miłości.

Józef uczy każdą i każdego z nas, że prawdziwe przewodzenie naszym rodzinom, wcale nie polega na wielkości pojmowanej w kategoriach otaczającego nas świata. Bycie głową to nie rzą-

dzenie i narzucanie swojego zdania innym; to nie zamykanie się w utartych, często wygodnych schematach; to wreszcie nie egoistyczne szukanie własnych korzyści.

Bycie głową rodziny oznacza zaakceptowanie odmienności drugiego człowieka; oznacza otwarcie na Ducha Świętego i Boże Słowo, które każdego dnia jest nowe, świeże i inspirujące, które pobudza ludzkie serce do twórczego działania; bycie prawdziwą głową rodziny wymaga ostatecznie złożenia z siebie bezinteresownego daru dla drugiego człowieka.

„Święty Józefie, Opiekunie rodzin, błagamy Cię o pomoc: podobnie jak w domu nazaretańskim, niech i w naszych rodzinach zapanuje duch miłości. Niech każdy z nas obdarza drugich zaufaniem, poszanowaniem, życzliwością i ofiarną troską, i sam doświadcza tego od współdomowników. Powstała w ten sposób jedność niech nas wszystkich umacnia i niech będzie świadectwem miłości, której Bóg od nas żąda...”. (por. Franciszek, *Patris Corde*, Pallottinum, s. 49).

9 MAJA

Św. Józefie . . . sługa Tabernakulum Pańskiego



W homilii z Livorno 19 marca 1982 roku Jan Paweł II mówił, że wiara Św. Józefa „jest najbardziej podobna do doskonałej wiary Maryi z Nazaretu. Oboje, Maryja i Józef, są zjednoczeni z tą cudowną więzią.[...] Okazuje się sługą Tabernakulum, które Bóg wybrał dla siebie na ziemi, aby ostatecznie wypełnić dzieło zbawienia.”

Maryja jest na swój sposób tabernakulum w którym przebywał Bóg. Tak jak jest obecny w naszych Kościołach. Stanowiła miejsce Jego świętej obecności, tak jak w świątyni jerozolimskiej Święte

Świątyni – miejsce gdzie przebywała chwała Boża i gdzie mógł wejść arcykapłan raz do roku.

Święty Józef został wybrany do opieki nad Maryją, noszącą żywego Boga, będącą miejscem Jego obecności. Była tabernakulum Pana. Józef dbając o Maryję dbał o mieszkającego w niej Boga. Stał się sługą tabernakulum Pańskiego. Niejako stał się kapłanem.

Jego służba przejawiała się w tym, że troszczył się o przynajmniej świętszą Matkę Zbawiciela. Ochronił ją przed zniesławieniem, dbał o podstawowe potrzeby. Największym sprawdzianem jego determinacji i oddania był trudna podróż z Nazaretu do Judzkiego miasteczka Betlejem. Musiał troszczyć się o nią w czasie podróży i po dotarciu na miejsce. Nie lada wyzwaniem było znalezienie miejsca dla przyścia zbawiciela i zaadaptowania go, na przyjazne miejsce. Największym wyzwaniem była organizacja w bardzo szybkim tempie ucieczki do Egiptu.

Józef przez swoje oddanie Maryi stał się sługą tabernakulum Pańskiego, którym się ona stała. Pierwszego „miejsca”, w którym ukrył się nieskończony Bóg.

10 MAJA

Św. Józefie . . .

sługo wierny Pana Wszechmogącego



Święty Józef przypomina nam o postawie wierności. Wierność nie jest naiwnym zawierzeniem, czy emocjonalnym przywiązaniem do kogoś lub czegoś, ale przestrzenią w której człowiek wypowiada wobec Pana Boga swoje „tak”. Wierność świętego Józefa zakładała całkowite oddanie siebie, swoich planów i oczekiwań na rzecz woli Bożej. Widzimy, że ten wyjątkowy święty nie koncentrował

się na sobie, ale oddał wszystko Bogu. Nie do końca wszystko rozumiejąc, zaakceptował sens Bożego planu, w którym miał stać się przybranym ojcem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Czasem wierność może okazać się czymś nielogicznym, wbrew zdrowemu rozsądkowi, postawą absolutnie niedorzeczną, a nawet głupią, ale zgodną z wolą Boga. Taka jest właśnie wierność św. Józefa – całkowicie poddana Bożej logice, przeciwna zaś i oderwana od logiki świata.

Jak pisał ksiądz Józef Tischner: „Wierność jest przede wszystkim aktem nadziei”. Nadzieja towarzysząca świętemu Józefowi nie była podyktowana strachem czy „ślepyim posłuszeństwem” wobec Anioła, który objawił się Józefowi, ale odważnym wejściem w Boży plan, którego Józef stał się zarówno sługą jak i wykonawcą – czynnym i świadomym uczestnikiem tego co chciał Bóg. Zaakceptował go, przyjął wiernie to czego oczekiwał od niego Bóg.

Papież Franciszek w *Patris corde* napisał: „Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje”. I dalej Ojciec święty podkreśla: „Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią”. Nieraz pytamy siebie i Boga: skąd to nieszczęście, dlaczego akurat mnie dotknęła ta choroba, dlaczego nie mogę znaleźć lepszej pracy, jak długo będzie trwała pandemia? Każdy z nas stawia sobie te i podobne pytania. Postawa Józefa wydaje się heroiczna i jakże kontrkulturowa; Józef nie pyta, nie polemizuje, nie narzeka, ale przyjmuje i akceptuje swoje powołanie z nadzieją i miłością.

Niech jego wierność i nadzieja z jaką poddał się woli Bożej, pobudzają nas do odważnej i oddanej służby wobec drugiego człowieka. Aby nasza postawa, zwłaszcza teraz, w tym trudnym czasie, była przestrzenią pokornej akceptacji pozbawionej lęku, narzekania i wątpliwości.

11 MAJA

Św. Józefie . . .

stróżu Drzewa Rajskiego



Jeden z pierwszych chrześcijańskich pisarzy Justyn Męczennik w spisany w II wieku *Dialogu z Żydem Tryfonem* stwierdził, że zasadzone w raju „drzewo życia” było zapowiedzią Jezusa Chrystusa. Wskazywał on szereg symbolicznych nawiązań do drzewa, które miały się odnosić do Syna Bożego. W tym sensie św. Józef jest nazywany Stróżem Drzewa Rajskiego. Taką postawę św. Józefa przedstawia Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji *Redemptoris Custos*. Przywołuje w niej scenę ze snu świętego z Ewangelii według św. Mateusza. W nim to anioł polecił mu wziąć pod opiekę Jezusa i Maryję. Papież uznaje ten fragment za podstawę do biblijnych rozważań o misji św. Józefa. Ojciec Święty po zarysowaniu kontekstu wydarzeń skupia się na relacji Józefa do Boga i do Maryi. Przedstawia go jako człowieka sprawiedliwego i roztropnego, szukającego odpowiedniego rozwiązania do sytuacji w jakiej się znalazł. Św. Józef rozważał w sercu swoje myśli. Szukał odpowiedzi na dręczące go pytania. Gdy podjął decyzję i postanowił oddalić Maryję nastąpiła interwencja Pana Boga. Do św. Józefa został posłany anioł, aby zakomunikować mu że Bóg ma lepszy plan niż on. Wysłannik Boży przekazuje mu wiadomość, że poślubiona mu dziewica przez Ducha Świętego stała się Matką Boga. Poleca mu również, aby nadał Dziecku imię Jezus. Wyraża także misję Chłopca, który zbawi swój lud od jego grzechów. Wypełni On znaczenie imienia Jezus, czyli tego który zbawia. Zwiastun traktuje św. Józefa jako prawnego męża Maryi. Daje mu funkcję opiekuna Matki Bożej, a także szczególną rolę ziemskiego ojcostwa wobec jej Syna. Św. Józef uczynił wszystko tak jak mu polecił anioł Pański. Zrezygnował z własnego

pomysłu na rozwianie tej sprawy. Wszedł w postawę pokory wobec woli Bożej. Przyjął do swego domu ciężarną małżonkę. Wbrew własnemu osadowi zaufał Panu. Okazał pełną gotowość do pełnienia tego czego pragnie Bóg. Swoją ojcowską miłość przelał na Jezusa. Stał się dla niego ziemskim ojcem i opiekunem. Poświęcił własne życie, aby sprawować opiekę nad Synem Bożym.

Jan Paweł II przedstawia nam św. Józef jako przykład do naśladowania. Jeśli będziemy postępować tak jak on i w pełni zaufamy Bogu nie zbłądzimy. Stwórca ma najlepszy plan na życie każdego człowieka. To jego realizacja prowadzi nas do pełni szczęścia.

12 MAJA

Św. Józefie . . .

dobry gospodarzu niwy rodzącej



Święty Józef jest bez wątpienia jedną z najbardziej niezwykłych postaci Pisma Świętego. Na przestrzeni wieków ludzie oddawali Mu cześć, dostrzegając i wychwalając wiele cnót, którymi cechowało się jego postępowanie. Pośród wielu tytułów swoje miejsce zajmuje również ten, który definiuje świętego Józefa jako dobrego gospodarza niwy rodzącej.

Opiekun Jezusa Chrystusa był człowiekiem głębokiej wiary i zaufania Panu Bogu. Ta cecha doskonale uwidoczniła się w wydarzeniu, które zapisano w Piśmie Świętym jako „Ucieczka do Egiptu”. Józef pouczony przez anioła o niebezpieczeństwie czyhającym na dziecię, wstaje czym prędzej, nie kalkulując i nie zastanawiając się zbyt długo zabiera swój dobytek oraz żonę i dziecko, i natychmiast udaje się do Egiptu.

Jedną z licznych cech świętego Józefa, jest umiejętność milczenia. Tą cnotę bardzo dobrze obrazuje fakt, że potomek Dawida nie wypowiada w Piśmie Świętym ani jednego słowa. On przyjmuje to co daje mu Bóg – cierpienie, porażki, radość i sukcesy. Nie narzeka, nie jest sfrustrowany, ale bierze życie takim jakim jest. Ta zaleta jest o tyle ważna, że w dzisiejszych czasach jest ona wartością deficytową.

Cieśla z Nazaretu na pewnym etapie życia Jezusa odsuwa się w cień, pozwala synowi iść swoją drogą, realizować życiowe powołanie. Ostatnim wydarzeniem w Biblii, gdzie pojawia się osoba Józefa jest powrót do Nazaretu po odnalezieniu Jezusa, który przebywał w Świątyni słuchając nauki Starszych i zadając pytania. To dowód na wielką pokorę Józefa i świadomość, że Jezus nie jest jego własnością, ale został mu powierzony na jakiś czas.

To wszystko sprawia, że życie świętego jest przestrzenią do rozwoju dla Chrystusa. Jego codzienność jest „niwą rodzącą”, na której Jezus może uczyć się pokory, miłości, dobroci i cichości, ale także stanowczości, wytrwałości i wymagania od siebie i innych.

Niech postać Świętego Józefa uczy nas otwartości na Boże Słowo, które sprawia, że nasze codzienne życie może się stać przestrzenią rozwoju i duchowego wzrostu dla naszych bliźnich.

13 MAJA

Św. Józefie . . .

wykonawco rzetelny Prawa Mojżeszowego



Święty Józef jest dla nas przykładem rzetelnego wykonawcy przepisów Prawa Mojżeszowego. Zwłaszcza z opisów św. Łukasz możemy wywnioskować, że św. Józef zadał sobie wiele trudu, by

Święta Rodzina nigdy nie uchybiła wypełnieniu żadnego z przepisów nakazanych przez Prawo Starego Testamentu. Gdy minęły bowiem pierwsze dni Dzieciątka Jezus św. Józef zadbał o to, by ósmego dnia, zgodnie z przepisami Prawa Izraela, zostało Ono ofiarowane Panu przez obrzezanie – obrzęd upamiętniający przymerze Boga z Jego ludem. Józef nadaje wówczas także Jezusowi imię, zgodnie z tym co polecił mu anioł we śnie. Jednak obowiązki religijne związane z narodzinami Jezusa jeszcze się nie skończyły. Gdy minęło czterdzieści dni, Józef zabiera Maryję i Jezusa do Jerozolimy oddalonej kilka kilometrów od Betlejem, by tam przedstawić Dziecię w Świątyni. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Miał również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, tak zwaną ofiarę ubogich, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

Postać św. Józefa ukazuje nam, że bycie dobrym ojcem i mężem oznacza dbanie o to, by rodzina była uświęcona poprzez wypełnianie nakazów Prawa. Czyniąc zadość Prawu, obrzędem kultycznym, Józef powierza Maryję i Jezusa Bogu. Wie, że tylko tak może dać im pełnię szczęścia i dobra. Okazać w sposób najpełniejszy i najpiękniejszy miłość. W utrzymaniu rodziny nie polega tylko na własnych siłach i przemyślności, ale prosi o pomoc Boga. Zna swoją ludzką słabość, niewystarczalność. Owszem jest mężny i odważny, lecz zdaje sobie sprawę, że sam nie jest zdolny sprostać wypełnieniu tak wspaniałego życiowego zadania, jakim była polecona mu przez Boga opieka nad Świętą Rodziną. Wypełniając Prawo Mojżeszowe św. Józef dba nie tylko o materialny byt Jezusa i Maryi, ale przede wszystkim dobro duchowe. Jego postawa wskazuje, że to nie zapewnienie dostatku materialnego jest najważniejszym zadaniem prawdziwego ojca – Bóg wybrał przecież człowieka ubogiego na opiekuna Jezusa i Maryi - ale prowadzenie rodziny ku życiu wiecznemu, ku bliskości Boga, zapewnienie jej daru życia wiecznego, zbawienia. Zastanówmy się dzisiaj, czy za-

dajemy sobie wystarczająco trudy, by nasza rodzina stawała się coraz bardziej święta? Czy dbamy o to by nasze dzieci przyjęły sakrament chrztu i zostały wychowane w wierze? Czy dbamy, by nasze pociechy zostały rzetelnie przygotowane do przyjęcia sakramentów eucharystii i bierzmowania? Poprośmy dzisiaj św. Józefa o pomoc w wypełnianiu nakazów Prawa.

14 MAJA

Św. Józefie . . . zasłuchany w słowa Symeona



Obowiązkiem i przywilejem każdego ojca w czasach św. Józefa, było przedstawienie nowonarodzonego dziecka, samemu Bogu w Świątyni. Każde dziecko, było Jego własności, należało ono do Narodu wybranego. Ofiarowanie odbywało się po upływie około czterdziestu dni od narodzin. Wtedy Ojciec dziecięcia wraz z matką, zanosili dziecko do Świątyni, aby tam pokazać, przedstawić je Bogu.

Jak wiemy św. Józef spełnia ten obowiązek i przywilej, choć biologicznym ojcem Jezusa nie jest. Przesławiając Bogu, Chrystusa, pokazując się nam jak ten, który choć nie jest ojcem z zrodzenia to jest nim przez fakt wychowania Jezusa. Spełniając obowiązek prawa, w Świątyni Jerozolimskiej, święta rodzina spotyka parę starców – Symeona i Annę, prowadzonych Duchem Świętym. Spotkała parę staruszków, będących w pełni życia!

To tu Symeon objawia Józefowi i Marii kolejną tajemnicę dotyczącą Jezusa, pokazuje że małe dziecko w ich ramionach, jest zapowiedzmy Mesjaszem, że jest „chwałą Izraela”, „światłem i zbawieniem”. Pokazuje Boży plan, który przeznaczają dziecko

na upadek i powstań wielu, jako znak któremu „przeciwstawić się będą”. Prococtwo, które słyszy Józef zapowiada konkretne wydarzenia w życiu Jego małego synka. Słowa Symeona pokazują nie tylko kim jest Jezus, ale jaką drogę będzie musiał spełnić w historii Narodu wybranego.

Prococtwo Symeona pokazuje ze ciemność Józefa, staje się dniem! Ze starość staje się życiem! Wsłuchując się w głos Symeona, wsłuchuje się w głos Boga. Zatrzymuje to Słowo w sercu, aby mogło wydać owoc! Wsłuchuje się aby tak jak Symeon, być człowiekiem pełnym życia! Słowo Boga, w które się wsłuchujemy i zatrzymujemy w sercu, choć początkowo może wydawać się nam nie zrozumiałe, przyjęte po omacku, to tak jak u Józefa może zaowocować. Józef nie pyta anioła, pasterzy czy Symeona jak spełni się ich słowo. Słowa te przyjmuje i nosi w sobie. To mu wystarczyło aby być pełnym radości z powodu słuchania Słowa Bożego, aby być pełnym życia, być może nie rozumiejąc, nie odpowiadając lecz tylko słuchając.

15 MAJA

Św. Józefie . . .

najsprawiedliwszy i najczystszy



Kontynuujemy rozważania o niezwyklej postaci świętego Józefa. Jest on nazywany najsprawiedliwszym i najczystszy. Właśnie nad tymi dwoma tytułami świętego Opiekuna wymienianymi w litanii przez krótką chwilę się zastanowimy.

Pierwszy tytuł to „Józefie najsprawiedliwszy”. Tytuł ten pochodzi z Ewangelii według świętego Mateusza, w której przeczytamy, że Józef, mąż Maryi, był człowiekiem sprawiedliwym (Mt 1, 19).

Jednak co oznacza być sprawiedliwym? Dla nas sprawiedliwość polega na tym, żeby dać każdemu to, co się mu należy. Zło ukarać, a dobro nagrodzić. Pismo święte rozumie sprawiedliwość nieco inaczej. Sprawiedliwość to cześć i bojaźń wobec Boga wyrażająca się w szukaniu i wypełnianiu Bożej woli. Józef nie postępuje zgodnie z ludzką sprawiedliwością. On jest najsprawiedliwszy Bożą sprawiedliwością. Józef szuka woli Boga, jest na nią otwarty. Zastanawia się jak postąpić zgodnie z wolą Boga wobec tego, że Maryja jest brzemienna. A gdy ma sen, w którym anioł nakazuje mu przyjąć Maryję do siebie, Józef nie waha się ani przez chwilę. Szukanie woli Boga – to prawdziwa sprawiedliwość.

Drugi tytuł, który dziś rozważamy to „Józefie najczystszy”. W Kazaniu na Górze Chrystus powiedział: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Czystość serca to czystość wnętrza, która polega na pragnieniu bycia sprawiedliwym nie tylko w działaniu, ale i w nastawieniu wewnętrznym. Człowiek czystego serca to ten, który wyrzeka się wszelkiego zła w pragnieniach, a jego serce chce iść za tym co dobre. Józef nie chce Maryi ukarać podejrzewając cudzołóstwo. Nie chciał Jej potępić. Nie chciał, aby zniesławiono Maryję. Chciał przede wszystkim jej dobra. Jego serce było oczyszczone ze złych pragnień, a wypełnione dobrymi.

Święty Józef jest więc dla nas wzorem w sprawiedliwości i czystości. Jego sprawiedliwość wyrażała się w poszukiwaniu jedynie woli Bożej, a jego czystość – w pragnieniu tego co dobre. Warto, abyśmy w naszym codziennym życiu naśladowali te dwie cechy świętego Józefa. Starajmy się nieustannie szukać woli Boga. Zawsze gdy stajemy przed jakąś ważną decyzją, pytajmy czego chce Bóg. Starajmy się chcieć tego, co dobre. Oczyszcmy nasze serca z każdego złego pragnienia. Niech dobrem przeniknięte będzie nie tylko nasze działanie, ale także nasze chcenie.

16 MAJA



Św. Józefie . . .
najroztropniejszy i najmężniejszy

Dziś rozważymy dlaczego Józef jest nazywany człowiekiem najmężniejszym i najroztropniejszym i czego możemy się od niego uczyć. W życiu Józefa, które znamy z kart Pisma Świętego, jasno widać właśnie te dwie cechy: męstwo i roztropność.

Roztropność jest to cnota, która wyraża umiejętność dobierania właściwych środków do celu. Józef nie jest człowiekiem wszechwiedzącym, odczuwa strach, zawahanie, ale ufa Bogu. Ufa w to, co otrzymuje w snach od anioła i w zgodzie z tym, działa. Nie wywyższa się, twierdząc, że on ma lepsze pomysły, że zawsze wie co robić, ale działa w zgodzie z usłyszonym Słowem.

Drugą cechą Józefa było męstwo. W liście apostoelskim *Patris Corde* napisanym przez papieża Franciszka widzimy Józefa, który ma twórczą odwagę. On w obliczu trudności się nie poddaje. Znajduje rozwiązanie problemu i strzeże Matki Bożej i Jezusa. W Betlejem przystosował stajnię, w obliczu zagrożenia ze strony Heroda, organizuje ucieczkę do Egiptu.

Święty Józef uczy nas, aby nie tyle polegać na sobie i swoich osądach ale na tym, co Bóg do nas mówi. Pokazuje nam również, aby w obliczu trudności się nie poddawać, ale zawsze w zgodzie z Bożym Słowem szukać rozwiązania naszych trudności.

17 MAJA



Św. Józefie . . .
najposłuszniejszy i najwierniejszy

Litania do świętego Józefa nazywa Patriarchę z Nazaretu najposłuszniejszym i najwierniejszym. Te dwa wezwania ukazują Józefa jako tego, który jest posłuszny woli Boga i wiernie przy niej trwa. Nie jest łatwo słuchać, a w związku z tym tak trudno jest być posłusznym Panu Bogu. Często chcemy narzucać Bogu swoją wizję, swoją wolę. Święty Józef był natomiast posłuszny Bogu. Choć nie rozumiał wszystkiego, to ufał, że wszystko dzieje się według jakiegoś planu. Dlatego trwał wiernie i bez słowa sprzeciwu przyjmował Bożą wolę wyrażaną między innymi przez Anioła, który nakazał mu uciekać z Dzieckiem i Maryją. Święty Józef nie pytał dlaczego ma opuścić swój dom – prześladowania Heroda zapewne wtedy jeszcze się nie zaczęły, zatem nie było racjonalnego powodu dla takiego zachowania. On jednak uciekł do Egiptu i dzięki temu ochronił małego Jezusa od śmierci z rąk prześladowców.

Święty Józef jest także nazywany w *Litanii* Józefem najwierniejszym. Wierność pozwala nam wypełniać plany Boże i nasze własne, które podjęliśmy w wolności. Świat, w którym żyjemy nie sprzyja wierności. Na każdym kroku jesteśmy nachalnie zachęcani do życia według swoich zasad. Wierność w małżeństwie? Przecież to coś starodawnego, teraz żyje się inaczej – tak próbuje nas przekonywać współczesna kultura. Święty Józef uczy nas tymczasem tego, jak wielką wartością jest wierność. Sam był wierny swojej Małżonce i Jezusowi, chociaż nie rozumiał wszystkiego, co było ich udziałem.

Nie jest łatwo być dzisiaj posłusznym i wiernym – człowiek odznaczający się takimi cechami jest często wyśmiewany i odrzucany. Przylepia się mu etykietkę zacofanego i nie rozumiejącego

współczesnego świata. Dlatego niech święty Józef będzie nam patronem i przewodnikiem w życiu w posłuszeństwie i wierności: Bogu, innym ludziom i samym sobie – żebyśmy nie łamali zasad, według których żyjemy, tylko po to, by się komuś przypodobać.

18 MAJA

Św. Józefie . . .

zwierciadło cierpliwości



Zwierciadło, inaczej lustro, odbija padające na nie światło i zwraca się ku temu, kto na nie patrzy. Widząc św. Józefa powinniśmy dostrzec cnotę cierpliwości, której niestety często nam brakuje. Papież Franciszek w swoim liście *Patris Corde* mówi, iż „pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu”. Św. Józef w swoim życiu również sam nie wybrał, iż będzie musiał wychować Jezusa i przyjąć pod swój dach Maryję. W kolejnych snach wykonuje Boże nakazy bo wie, że to mu obiecał Bóg. Cierpliwie szuka miejsca w Betlejem, aby Syn Boży miał gdzie się narodzić, również ucieka do Egiptu przed Herodem i wraca do Nazaretu dalszą drogą. Te wydarzenia nie były dla Józefa przyjemnością, lecz cierpieniem, które cierpliwie znosił. Józef, pomimo że pochodził z królewskiego rodu nie był człowiekiem zamożnym, był cieślą i można się domyślać, że nie miał środków poprzez, które mógłby ze spokojem rozwiązać te problemy. Dzisiaj w czasie pandemii wielu z nas mogą dotyczyć w pewnym sensie podobne problemy. Wielu ludzi traci pracę, przez co rodziny pozostają bez środków do życia, gdy tymczasem wielu innych się bogaci zarabiając bardzo duże pieniądze. W tej sytuacji należy przede wszystkim

być cierpliwym, wpatrując się w św. Józefa, który znalazł wyjście z wielu sytuacji. Cnota cierpliwości pozwoli nam choć częściowo oderwać się od rzeczy tego i przypomnienie sobie, że tak naprawdę wszystko jest w ręku Boga. Dlatego za przykładem tego wielkiego patrona Kościoła, nie powinniśmy snuć domysłów według naszego ludzkiego myślenia, tylko jak i On rozpoznawać Boże plany w naszym życiu, jakie dla nas przygotował i do których zaprasza nas każdego dnia.

19 MAJA

Św. Józefie . . .

miłośniku ubóstwa



Dziś zatrzymajmy się nad jedną z cnót, jaką posiadał św. Józef. W litanii do świętego Józefa wyrażona jest ona przez termin „miłośnik ubóstwa”. Brak przywiązania do dóbr materialnych św. Józef potwierdza swoimi czynami. Podczas ofiarowania Dzieciątka w świątyni Józef i Maryja składają najuboższą z możliwych ofiar, czyli parę gołębi. To świadczy, że nie byli zamożni. Następnie uciekają do Egiptu. Święty Józef porzucił wszystko, bo przecież niewiele mógł zabrać ze sobą. Sytuacja analogiczna będzie mieć miejsce w Egipcie, kiedy znowu zostanie polecenie od Boga, aby wracać do swojego kraju. Przez to doskonale widać dystans wobec spraw materialnych. Dlatego Święty Józef jest wzorem ubóstwa poprzez to, że wszystkiego, co posiadał, używał dla jednego celu, dla Syna Bożego. Przedmiotem jego troski była cześć i służba Bogu, a także opieka nad Matką Bożą. Widzimy więc u Świętego Józefa umiłowanie ubóstwa przejawiające się w miłości do tych, do których opieki został powołany. Człowiek żyjący cnotą

ubóstwa za swoje bogactwo uważa w pierwszej kolejności relację z Panem Bogiem i w drugiej, relację z tymi, których Bóg stawia na jego drodze. Środki materialne mają tym relacjom służyć. Umiłowanie ubóstwa to przyjmowanie wszystkiego, co posiadamy, jako darów od Pana Boga, które możemy ofiarowywać innym. Ubogi to nie ten, który nic nie ma, lecz to ten, który ma w sobie przestrzeń na przyjmowanie i dawanie. Staje się kanałem łaski i dobra. Niczego nie zatrzymuje na sobie i dla siebie. Taki był św. Józef – miłośnik ubóstwa.

Warto przywołać tu historię pewnej kobiety, która spowodowała stłuczkę jadąc samochodem swojego męża. Po stłuczce roztrzęsiona kobieta szukała w portfelu dokumentu polisy ubezpieczeniowej, ale bardziej niż samochodem i wypadkiem, przerażona była reakcją męża. Kiedy wreszcie znalazła polisę i otworzyła ją, wypadła z niej mała karteczka papieru. Kobieta podnosi ją i przeczytała słowa napisane odręcznie piśmem jej męża: „Kochanie, w razie jakiegokolwiek wypadku: pamiętaj, że kocham Ciebie, a nie mój samochód”. Zatem rzeczy materialne i pieniądze można i trzeba mieć, ale nie przy nich powinno być serce człowieka. Bez trudu możemy sobie wyobrazić analogiczną rozmowę pomiędzy Józefem a Maryją owej nocy, kiedy Anioł nakazał mu wziąć Dziecię i Jego Matkę, i uciekać do Egiptu. Kiedy obudził Maryję, mogła ona powiedzieć: „Kochanie, a co z twoim warsztatem? Przecież nie dasz rady wszystkiego zabrać?” A Józef pewnie by odpowiedział: „Ale ja kocham Ciebie Maryjo i Maleństwo, a nie mój warsztat”.

20 MAJA

Św. Józefie . . .

wzorze pracujących



Każdy człowiek ma obowiązek pracować. Święty Józef nie był zwolniony od tego obowiązku, pomimo tego, że został przez Boga wybrany na Opiekuna Syna Bożego. Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus uczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy. Sam Józef zakosztował nie raz niepewności jutra i trudu podejmowanego wysiłku. Pan Jezus z pewnością pomagał swemu Opiekunowi jako dojrzewający młodzieniec i jako mężczyzna. Pomódlmy się ze świętym Józefem, który nauczył Jezusa zawodu cieśli, aby rodzice starali się nauczyć swoje dzieci dbania o rodzinę przez spełnianie drobnych obowiązków. Módlmy się również za ludzi ciężko pracujących na utrzymanie siebie i własnej rodziny. Prośmy Boga szczególnie za bezrobotnych, aby mogli zapewnić utrzymanie swym najbliższym, przez znalezienie należytego zajęcia.

Św. Józefie, który znasz cenę trudu i krople potu ciężkiej pracy jaką podejmowałeś, by zapewnić godne warunki życia świętej Rodziny, prosimy Cię zwróć swe zatroskane serce na wszystkich ciężko pracujących. Weź ich pod swoją opiekę. Niech wszyscy uzyskają sprawiedliwe wynagrodzenie za swój trud, aby ich rodziny nie cierpiały głodu i nie żyły w niedostatku. Nie zapominaj żywicielu świętej Rodziny o tych, którzy nie mają pracy i bezskutecznie jej poszukują. Amen.

21 MAJA



Św. Józefie . . .
ozdobo życia rodzinnego

Żyjemy w czasach, w których widzimy pogłębiający się kryzys rodziny. Jednym z czynników sprzyjających temu procesowi jest wzmożony atak na podstawową komórkę społeczną jaką jest rodzina.

Bóg stworzył rodzinę aby była wspólnotą zjednoczoną, nierozwalną, będącą wzajemnie sobie wierną i zdolną do płodności. Wrogie siły starają się zniszczyć owocne pożycie dwojga ludzi połączonych węzłem poprzez rozwiązłość, cudzołóstwo, dopuszczanie a nawet propagowanie rozwodów, aborcji a także środków antykoncepcyjnych. Aby chronić wspólnotę rodzinną przed różnymi zagrożeniami potrzeba nam nieskazitelnych patronów stanowiących wzór i cel pożycia rodzinnego. Idealnym kandydatem do tego miana jest św. Józef głowa i opiekun świętej rodziny, który od Kościoła otrzymał tytuł ozdoby życia rodzinnego.

Ziemi Opiekun Jezusa jest postacią wybitną w takich aspektach jak: bycie małżonkiem, opiekunem Wcielnego Syna Bożego, pośrednik współpracownik w misterium Wcielenia. Św. Józef prowadził życie o niezmiennym charakterze, jednostajne, w pewnym sensie nawet monotonne – przynajmniej na zewnątrz – w których nie było wydarzeń wielkich, głośnych epizodów czy nadzwyczajnych sukcesów. Nie zmienia to faktu, że było to życie niezwykle bogate ze względu na stałe obcowanie z Wielkimi Postaciami.

Św. Józef, służąc Jezusowi w jego ziemskim życiu, modlił się. Kto potrafi odmawiać różaniec w swojej rodzinie, zrozumie, jak wielkim jest on środkiem wychowawczym. Przez modlitwę, trwa-

nie w wierze, wyznawanie jej życiem oraz obronę Jezusa przed niebezpieczeństwem, św. Józef jest wzorem również każdego chrześcijanina, szczególnie w dzisiejszym świecie.

Za wstawiennictwem św. Józefa, wypraszajmy łaskę wytrwałego budowania relacji w naszych rodzinach poprzez modlitwę, pracę oraz wzajemne zrozumienie wynikające z dialogu.

22 MAJA

Św. Józefie . . . opiekunie dziewic i zakonników



Dlaczego Józef jest nazywany opiekunem dziewic i wszystkich, którzy wybierają życie w czystości? Po pierwsze dlatego, że sam Józef żył w czystości. Poświęcił się całkowicie misji, danej mu przez Boga. Po drugie strzegł czystości Matki Najświętszej i opiekował się Jezusem.

Dziewictwo i czystość jest wyborem szczególnej miłości do Chrystusa. Jest rezygnacją z miłości małżeńskiej aby całkowicie poświęcić się Chrystusowi. Dla wszystkich dziewic i żyjących w czystości, św. Józef jest najwspanialszym opiekunem i obrońcą. Wspomaga on we wszystkim, szczególnie w tym, czym sam żył – w czystości.

Tak jak opiekował się z miłości Zbawicielem, tak jak strzegł dziewictwa Matki Bożej tak dziś sprawuje opiekę nad wszystkimi którzy wybierają życie w czystości. Jest opiekunem dziewic i zakonników. Jest dla nas patronem w chwilach trudnych.

23 MAJA

Św. Józefie . . .

podporo rodzin i wzorze małżonków



Święty Patriarcha z Nazaretu w jednym z wezwań w *Litanii* jest nazywany Podporą rodzin. Nie jest to przypadkowe wezwanie – wiemy, że Józef opiekował się Świętą Rodziną, troszczył się o nią, zapewniał jej utrzymanie, bezpieczeństwo – był jej podporą. Dlatego tak wielu ludzi modli się w sprawach dotyczących rodziny właśnie do świętego Józefa. Młodzi proszą o dobrego męża lub żonę, małżeństwa i rodziny – o błogosławieństwo, a ci, których w życiu rodzinnym dotknęły różne problemy, przeciwności lub kryzysy, zwracają się do świętego Józefa z prośbą o interwencję. Taka modlitwa zanoszona do tak wielkiego Orędownika jest w dzisiejszych czasach szczególnie ważna. Szatan uderza w rodzinę, próbuje ją zniszczyć i osłabić. Fala zła, która wylewa się na instytucję rodziny nie może być powstrzymana ludzkimi siłami. Dlatego prosimy świętego Józefa, by wspomagał nas i nasze rodziny.

Święty Józef jest także wzorem małżonków. Jego zachowanie wobec Maryi i Dziecka, które nosiła pod sercem, było bardzo dojrzałe i odpowiedzialne. Nie rozumiał tego, co się dzieje, ale mimo to ufał Bogu. To właśnie Bogu, w ciszy swojego serca podczas modlitwy, powiedział TAK na to, co się działo. Dopiero potem poszedł do Maryi, swej Małżonki i przyjął tak Ją, jak i Dziecko. Święty Józef zostawił ciekawy schemat postępowania zarówno dla narzeczonych, jak i małżonków. Narzeczeni jeszcze przed zawarciem sakramentu małżeństwa powinni powierzyć się Bogu, powiedzieć TAK na to, by mógł On wejść w ich życie i pomagać im w budowaniu szczęśliwego związku. Małżonkowie natomiast powinni pamiętać, że sakrament, który zawarli, nie był czymś ma-

gicznym, aktem dokonany raz na zawsze. Potrzeba ciągłej troski o dar i zadanie jakim jest małżeństwo – tak jak czynił to Józef w stosunku do Maryi.

Uciekajmy się zatem do świętego Józefa i powierzajmy mu nasze rodziny. On wie, czym jest życie rodzinne i na pewno przyjdzie nam z pomocą. Dlatego warto narzeczeństwo i małżeństwo przeżywać według tego wzoru, który zostawił nam święty Józef.

24 MAJA

Św. Józefie . . . pociecho nieszczęśliwych



Papież Franciszek w swoim liście *Patris Corde* napisał: „Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym”. Często, gdy jest nam smutno, mamy kłopoty i trudności, to wobec innych robimy z siebie ofiarę, narzekając na życie, siedząc beczynn timer ubolewając nad sobą. Święty Józef, kiedy przed nim stanęło zadanie związane z wychowaniem i ochroną Jezusa, nie narzekał szukając miejsca narodzin dla Syna Bożego ani też nie kalkulował, jaką drogą opłaci mu się wracać z Egiptu, po prostu przyjmował to co Pan Bóg dla Niego zaplanował. Jak możemy zobaczyć, jego szczęście nie polegało na robieniu z siebie ofiary, ale osiągnął je poprzez dar z siebie, nie mógłby być nazwany pociechą nieszczęśliwych, gdyby sam tego szczęścia nie zaznał. Gdzie zatem mógł znaleźć to szczęście? Poświęcając się Bożym planom zyskał możliwość dotykania, oglądania, słuchania, opieki i wychowania samego Boga.

W dzisiejszym świecie, gdy ludzie są nieszczęśliwi, często szukają pocieszenia w używkach, popadając później w nałogi, nisz-

cząc swoje rodziny i otoczenie, a zarazem nic nie zyskując. Inni szukają pociechy w drugim człowieku, od którego zazwyczaj może usłyszeć: „nie martw się, mam tak samo, może być gorzej”. Mało kiedy jednak problem chcemy przedstawić Bogu. Św. Józef właśnie oddając się w służbie Jezusowi poprzez dar z siebie, stał się szczęśliwym. Dlatego swoje strapienia powinniśmy przede wszystkim zobaczyć, zaakceptować, że są, a następnie na modlitwie przedstawić Bogu i z Jego pomocą wrócić do codziennych obowiązków, mając przy tym świadomość, że nie jesteśmy nigdy sami i że jedynym prawdziwym szczęściem jakie możemy mieć, jest sam Bóg.

25 MAJA

Św. Józefie . . .

nadziejo chorych



Viktor Frankl – austriacki psychiatra i psychoterapeuta, więzień obozów koncentracyjnych – wierzył, że nie ma takiej okoliczności, w której człowiek mógłby ze stuprocentową pewnością stwierdzić, że życie nie ma sensu. Sens, jego zdaniem, może być przysłonięty, nieodkryty, nieznany, odepchnięty przez człowieka, ale mimo to on zawsze jest.

O zrozumienie sensu w trudnym doświadczeniu życiowym modlimy się za wstawiennictwem świętego Józefa, wzywając go jako nadzieję chorych. Prosimy go, aby to, co dla osoby chorej wydaje się przysłonięte i niezrozumiałe, nabrało sensu. Świętego Józefa na pewno nie można określić mianem niepoprawnego optymisty, który uważał, że wszystko się jakoś ułoży. Można natomiast nazwać go mężem zawierzenia, który zawsze nadzieję pokładał

w Bogu. Zatem święty Józef pokazuje, że nadzieja chrześcijańska polega przede wszystkim na zawierzeniu Bogu. Jest nie tylko mężem zawierzenia dlatego, że sam w pełni i we wszystkim zawierzył Bogu i pozwolił Mu się prowadzić, ale też dlatego, że my możemy Mu zawierzyć wiele spraw. Uczymy się tego rozważając kolejne wezwania litanii. Zawierzamy mu więc również problemy związane ze zdrowiem. Sama litania zachęca, aby widzieć w nim nadzieję na uzdrowienie i na zrozumienie sensu cierpienia.

W pobożności Kościoła akcenty w sprawie chorych i ratunku dla nich przybrały dwa kierunki, nazywając Maryję ich Uzdrowieniem, a Józefa Nadzieją. Kiedy nazywamy Maryję „Uzdrowieniem Chorych”, wyrażamy naszą wiarę w Jej opiekę nad chorymi i cierpiącymi. Równocześnie wyznajemy w ten sposób naszą wiarę w to, że Jej modlitwa do miłosiernego Boga może uprościć chorym łaskę uzdrowienia. Nazywając natomiast Świętego Józefa nadzieją chorych, prosimy o pomoc w zawierzeniu się osób, dotkniętych cierpieniem, Bożej Opatrzności. Dzięki temu można zrozumieć, że warto być w Bożych rękach, nawet jeśli jest to związane z bólem. To daje siłę, aby mimo wszystko trwać przy Bogu, wierząc, że On wyprowadzi z tego cierpienia dobro, bo tylko Bóg zna jego sens. Choć nigdy nie będziemy wiedzieć do końca, co nas czeka, ale będziemy wiedzieć, że Bóg nad nami czuwa. W tym miejscu można zauważyć rolę Świętego Józefa, który nawet jeśli nie wiedział po ludzku, dlaczego Pan Bóg wymaga od niego takich a nie innych rzeczy, zawsze je wykonywał zgodnie z Jego wolą. Akceptował to, co może po ludzku było dla niego niezrozumiałe, niezgodne z jego oczekiwaniami. Dlatego w chorobie tak bardzo ważne jest przyjęcie woli Bożej, aby pokorne w niej trwać z nadzieją na uzdrowienie i świadomością, że zawsze jesteście w rękach dobrego Boga.

26 MAJA



Św. Józefie . . .
patronie umierających

Święty Józef głowa świętej Rodziny umierał jak przekazuje nam tradycja w obecności Jezusa i Maryi. Całe swoje życie tak jak potrafił, starał się o ich bezpieczeństwo i zapewnienie im bytu materialnego. Swoje obowiązki, spełniał z całą możliwą starannością i uczciwością. Można więc stwierdzić, że Jezus i Maryja odnosili się z szacunkiem i miłością do swego Opiekuna i Żywiciela. Tym bardziej więc otaczali Go troską pod koniec Jego ziemskich dni. Jakże w tej godzinie, święty Józef musiał czuć się bezpiecznym, widząc przy łożu śmierci te Najświętsze Osoby. Dzięki temu jak pisze jedna z wielkich mistyczek – Maria z Agredy – święty Józef, po przekroczeniu granicy śmierci, udał się jeszcze do otchłani i milionom zgromadzonych tam ludzi, zaczynając od Adama i Ewy, mógł ogłosić, że ich zbawienie już się rozpoczyna. Mesjasz już jest na tym świecie. Pozostało im bardzo niewiele oczekiwania. Zaniósł im tę dobrą nowinę by nie tracili nadziei. W odniesieniu do tego, święty Józef może być patronem dobrej śmierci dla tych wszystkich, którzy tracą nadzieję pośród dramatu przechodzenia przez tajemnicę śmierci.

O Święty Józefie, mój dobry Ojczy, któryś miał niewymowną pociechę umierania w objęciach Jezusa i Maryi, ratuj mnie zawsze, a zwłaszcza w tej chwili, kiedy dusza moja będzie blisko opuszczenia ciała. Wyjednaj mi łaskę oddania ducha podobnie jak Ty, w objęciach Jezusa i Maryi. Jezu, Maryjo, Józefie Święty, teraz i w godzinę śmierci w ręce Wasze oddaję duszę moją. Amen.

27 MAJA



Św. Józefie . . . postrachu duchów piekielnych

Wielką „radością” szatana, jest zatracanie dusz. Święty Józef ma swoją część w zmaganiu się ze złym duchem. Dlatego tradycja chrześcijańska i pobożność nazywają św. Józefa „postrachem szatana” lub „postrachem duchów piekielnych”. W naszej wyobraźni Opiekun Zbawiciela jest obecny jako człowiek cichy i pokorny. Gdzie więc ukazuje się On jako ten, który jest postrachem?

Najpierw widoczna staje się w Ewangelii pokusa, której doznał św. Józef, aby opuścić Maryję, kiedy ze zdziwieniem zauważył, że jest matką. Nie rozumiał tego, co się w Niej stało. Kiedy jednak Bóg odsłonił mu, że Maryja znalazła się w stanie błogosławionym za sprawą Ducha Świętego, wziął Ją natychmiast do siebie. Święty Józef mimo zawahań i pokus bezzwłocznie uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański. Ten gest był niezwykle dowodem posłuszeństwa Bogu, zwycięstwa nad pokusą.

Gdy Jezus się narodził, świat był pogrążony w ciemnościach grzechu. Znakiem, że dokonywało się coś wielkiego na ziemi było światło z nieba, które ogarnęło pasterzy. A przy żłóbku, gdzie Maryja złożyła Nowonarodzonego, czuwał św. Józef. On był pierwszym świadkiem przyjścia Zbawiciela, Światłości świata. Musiał zadrzeć duch ciemności, a potem Herod, któremu do głowy przyszła myśl, aby zabić Dziecię. Dopatrzył się bowiem w Nim zagrożenia dla swojego tronu. Kiedy św. Józef dowiedział się o tym, postanowił uciec przed złym duchem. Ucieczka okazała się tą skuteczną walką ze Złym, z którym nie zawsze trzeba się zmierzyć wprost.

Wreszcie widzimy świętego Józef, jak wraz z Maryją przynosi Jezusa do świątyni, aby Go przedstawić Panu. Maryja i Józef stali

się znów świadkami rzeczy niezwykłych. Otóż Symeon słaWił Boga, że mógł ujrzeć Tego, który jest zbawieniem dla Izraela i dla pogan. Jakże Maryja i Józef musieli przeżyć tę wiadomość. Symeon radował się trzymając Dziecię na swoich rękach, a Józef miał jakby poszerzoną świadomość, że stał się opiekunem Tego, który będzie światłością pogan. Królestwo szatana, które rozszerzyło się w świecie pogan, stało się zagrożone. Szatan nie tylko będzie zwracał uwagę na Jezusa, ale też na tego, który się będzie Nim opiekować. Wszystkie wspomniane wyżej fragmenty Ewangelii ukazują nam, jak wielkim zagrożeniem był dla Szatana św. Józefa.

Ostatnim przestrzenią, w której możemy doświadczyć władzy, jaką posiada św. Józef nad złymi duchami, jest nasz moment śmierci. Otóż przejście człowieka do wieczności przez śmierć jest jakby przejściem przez ciemną dolinę. Przeszedł tamtędy także św. Józef, ale towarzyszyli Mu Maryja i Jezus. Stąd ludzie nazywają św. Józefa patronem dobrej śmierci. Wzywamy więc św. Józefa, który potrafi przeciwstawić się duchom ciemności doliny śmierci.

28 MAJA

Św. Józefie . . .

opiekunie Kościoła Świętego



Każdy z nas już u początku swojego życia doświadczył jakiejś formy opieki ze strony drugiego człowieka. Jednak nie zależnie od tego czy jesteśmy dziećmi, dorosłymi czy osobami starszymi potrzebujemy nieustannej opieki i wsparcia ze strony innych osób. Jest to tak oczywiste zadanie, dla nas ludzi aby być oparciem, i pomocą dla innych, ale niekiedy trudne zwłaszcza, kiedy sami potrzebujemy opieki. Bywa, że w ciągu życia, towarzyszy

nam wielu wiernych opiekunów, jednak niekiedy ich szybko zapominamy a nawet w ogóle ich nie zauważamy. Papież Franciszek pisze w liście apostolskim *Patris Corde*, że właśnie nasze codzienne życie jest tkane przez takie zwykłe osoby. Dlatego tak ważne jest, abyśmy zawsze mieli te osoby w pamięci. Co więcej poruszani ich przykładem sami również podejmowali nie tylko trud opieki, ale i staranie o to aby być jak najlepszymi opiekunami.

Dla nas Chrześcijan takim wzorowym przykładem jak być dobrym i wiernym opiekunem jest właśnie św. Józef. Patrząc na osobę św. Józefa dostrzegamy w nim człowieka troskliwego, opiekuńczego wobec Józefa i Maryi. Warto podkreślić, że św. Józef przez to, że był opiekunem św. Rodziny stał się również opiekunem Kościoła a przez to i każdego z nas. Papież Franciszek pisze dalej w liście apostolskim *Patris Corde*, że św. Józef, chroniąc Kościół, nieprzerwanie chroni Dziecię i Jego Matkę, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy Dziecię i Jego Matkę.

Jako członkowie kościoła, również jesteśmy zaproszeni na wzór św. Józefa do strzeżenia Jezusa i Maryi. W jaki sposób możemy to czynić ? Wydaje się, że w bardzo prosty sposób, wykonując dzieła miłości wobec nieszczęśliwych, wygnańców, cierpiących, ubogich, wykluczonych, umierających. Opiekując się tymi ludźmi opiekujemy się tymi, których Kościół nie odrzuca nie potępia. Kościół jest szczególnie posłany do tego, aby być znakiem miłości wobec tych, których dzisiejszy świat odrzuca. W tym dziele miłości Kościół jednak nie może wzrastać i rozwijać się jeżeli zapomina, że jego ukryte korzenie tkwią w atmosferze Nazaretu o czym nam przypomina kard. Joseph Ratzinger. Trzeba nam ciągle wracać do Nazaretu i szukać tam natchnienia jakie wypływa z pięknego życia św. Rodziny. A jednym z cennych doświadczeń, które możemy czerpać ze Świętej Rodziny, jest wzajemna opieka i troska o każdego członka rodziny.

Prosimy cię św. Józefie ucz nas troski i odpowiedzialności, za cały Kościół. Pomagaj nam kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać

sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich, ponieważ każde z nich jest dla nas zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

29 MAJA

Św. Józefie . . .
darami i łaskami uwieńczony



Józef z pewnością był wstrząśnięty, gdy dowiedział się, że Maryja jest w ciąży. Było to trudne doświadczenie, które jednak okazało się łaską. Pan dał Józefowi wrażliwe serce i głębokie spojrzenie na tę sprawę. Ewangelista przekazał, że Józef powziął myśl o oddaleniu Maryi aby nie narazić Jej na zniesławienie. W ludzkich oczach mógłby wziąć hańbę na siebie, przedstawiając się jako ktoś kto nie przyjmuje odpowiedzialności i wyrzeka się swojej żony i dziecka. Józef najpewniej nie chciał ryzykować zniszczenia Bożego planu, którego nie znał. Wolał się więc odsunąć. Jednak gdy poznał zamysł Boga, we śnie jaki Pan mu zesłał, natychmiast przyjął Maryję do siebie, zaangażował się. Józef miał wrażliwe serce, nie myślał o sobie i nie chciał naruszyć Bożych planów.

Zaraz po urodzeniu Jezusa, w sytuacji niepokoju i strachu, Józef wykazał się odwagą i zimną krwią, kiedy obudził się w nocy i ocalił swoją żonę oraz nowonarodzonego Jezusa. Święta rodzina doświadczyła potem trudów wygnania w Egipcie, gdzie musiał zaopiekować się Maryją i dzieckiem. Po powrocie, Józef wybrał Nazaret na miejsce zamieszkania. Do ojca należało bowiem podjęcie decyzji o tym, gdzie osiedli się rodzina. Józef musiał być człowiekiem bardzo zdecydowanym i obdarzonym olbrzymią siłą wewnętrzną, aby przeprowadzić swoją rodzinę przez te trudności.

Wiele lat później, gdy odnalazł on dwunastoletniego Jezusa

w świątyni, chociaż nie zrozumiał Jego odpowiedzi, że musi On być w tym co należy do Jego Ojca, pozostał niezachwiany w wypełnianiu rodzicielskich obowiązków. Nie czynił Jezusowi wyrzutów, ani nie pozostawił Go samemu sobie. Cieśla nie rościł sobie pretensji, by wszystko rozumieć. Pozostał ojcem, a Jezus synem. Dzięki ogromnej sile wewnętrznej i głębokiej więzi z Ojcem, który jest w niebie, Józef wiedział, co to znaczy „służyć Życiu” i „nie zawłaszczać sobie Życie”. W osobie Syna służył zamysłowi Ojca, a nie własnym planom. Jego droga doprowadziła go do nawiązania bliższej relacji z Panem Życia, ale z tego powodu wcale nie była ona relaksującym spacerem!

Józef dostał wiele łask, wielu pewnie nie rozumiał, a może nawet nie zauważył. Jednak po jakimś czasie, może dopiero po śmierci, mógł zobaczyć je w szerszej perspektywie Bożego planu. Uwieńczony łaskami i darami właściwymi dla swojej roli, współpracował z Bogiem w realizowaniu się Bożego planu.

30 MAJA

Św. Józefie . . .

poznający Królestwo Boże w pełni



Świętego Józefa nazywa się niekiedy: „Poznającym królestwo Boże w pełni”. Co to oznacza? W jakim sensie św. Józef, mąż Najświętszej Maryi Panny, ziemski opiekun Jezusa, cieśla pochodzący z pokolenia Judy, poznaje w pełni królestwo Niebieskie? W tym krótkim rozważaniu przyjrzymy się najważniejszym cechom owego królestwa, które na ziemię przyniósł Jezus Chrystus, i zobaczymy, czy rzeczywiście św. Józef przeniknął swym umysłem i swoją wiarą jego tajemnice.

W 11 rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza zapisana została modlitwa Jezusa, w której wysławia swojego Ojca, za to, że tajemnice królestwa mesjańskiego zostały zakryte przed mądrymi, a objawione zostały pokornym i maluczkim. Czy św. Józef do takich osób należał? Zdecydowanie tak. Jego pokora osiągnęła niewyobrażalne dla nas rozmiary, kiedy zamiast wydać ciężarną Maryję na zniesławienie, co było zgodne z prawem Starotestamentalnym, pojął ją za żonę po tym, jak anioł we śnie nakazał mu to uczynić.

Kolejnym przejawem tego, że św. Józef doskonale poznał królestwo Boże jest to, że potrafił zaakceptować sposób jego objawienia się w świecie, poprzez przybycie na świat niewinnego i słabego Dzieciątka, a nie jak to sobie wyobrażali jemu współcześni pobożni Żydzi, którzy uważali, że przyście Królestwa będzie miało charakter majestatyczny. Ziemi ojciec Jezusa zobaczył w Nim owo ziarenko gorczycy, do którego przyrównał królestwo Boże Mistrz z Nazaretu w czasie swojego nauczania.

Królestwo Niebieskie może zaistnieć wreszcie tylko w życiu tych, którzy przyjmują Słowo Boże i je zachowują (por. Mt 13, 23). Czy św. Józef postępował w ten sposób? Po raz kolejny Ewangelia daje nam odpowiedź twierdzącą. Kiedy ów cieśla usłyszał we śnie nakaz ucieczki do Egiptu, bez zwłoki zabrał on Maryję i Dziecię i podążył we wskazanym mu kierunku. Zapewne musiał odczuwać pewien strach, niepewność, ale on nie poddawał się, ponieważ mocno wierzył w prawdziwość Słowa otrzymanego od Boga.

Podsumowując, św. Józef rzeczywiście zasługuje na miano: „Poznającego w pełni królestwo Boże”. Całe jego życie było jednym wielkim aktem wiary i miłości do Boga, co wyrażało się w bezkompromisowym posłuszeństwie Słowu Bożemu. Warto zapytać się, czy jest w nas pragnienie doświadczenia królestwa Bożego i czy potrafimy pokornie, tak jak św. Józef, przyjmować wolę Bożą, która zawarta jest dla nas w Piśmie Świętym, nauczaniu Kościoła, a także w natchnieniach otrzymywanych od Ducha Świętego.

31 MAJA



Św. Józefie . . .
przez narody wychwalony

Naród – to słowo każdemu z nas wydaje się bliskie. To wspólnota ludzi, złączonych silnymi więzami, którzy mają wspólną historię i kulturę. Naród nie jest jednolitą masą – to konkretni ludzie, o konkretnych twarzach, zajmujący się konkretnymi zawodami. To oni są jego bogactwem. Tworzą naród, żyjąc między sobą i pomagając sobie nawzajem. Na świecie jest bardzo dużo narodów. Jedne mają swoje państwa, inne współtworzą państwa z innymi narodami, ale są i takie, które nie mogą cieszyć się wolnością i swobodnym pielęgnowaniem swojej kultury i wartości.

Choć tak wielka jest różnorodność narodów, każdy z nich ma swoje miejsce w Kościele katolickim. Jezus Chrystus chciał, aby Kościół dotarł w każdy zakątek ziemi i każdego człowieka przyjął na swoje łono. Tak jak różnorodność ludzi jest bogactwem jednego narodu, tak różnorodność narodów jest bogactwem Kościoła. Ponad 150 lat temu święty Józef został ogłoszony patronem całego Kościoła katolickiego.

Człowiek, który był członkiem swojego narodu, cichym cieślą z Nazaretu, został dany wszystkim narodom za patrona. Kościół uczy nas tym samym, że każdy, bez względu na to czy znany z pierwszych stron gazet czy anonimowy w swoim środowisku, jest wielką wartością dla ludzkości i skarbem w oczach Boga.

Święty Józef – patron Kościoła katolickiego, w którym gromadzą się wszystkie narody, ludy i języki – jest dla nas wzorem i zachętą do szacunku wobec innych, bez względu na ich status społeczny, kolor skóry, czy światopogląd, ponieważ każdy człowiek ma wartość i każdy jest dzieckiem Bożym, którego należy szano-

wać. Tak jak Józef i Maryja, choć ubodzy, okazali się siłą i skarbem swojego narodu, tak dziś wielu ludzi jest skarbem swoich narodów, mimo iż pozostają nieznani. Święty Józef wychwalany przez wszystkie narody uczy by w każdym narodzie dostrzegać konkretnych ludzi i ich wartość, jaką mają w oczach Bożych. Czasami ulegamy pokusie, by zamykać się i odrzucać innych ludzi, bo nic nie będziemy mieli z ich przyjęcia oraz nie uzyskamy z tego żadnej korzyści. Właśnie tak potraktowano Józefa, gdy wraz z Maryją szukał miejsca na przenocowanie.

Święty Józef, choć odrzucony, przyjmuje dziś wszystkich ludzi pod swoją opiekę. Przykład jego życia jest dla nas zachętą do troski o innych i przestrożą, byśmy nie odrzucili Chrystusa, który przychodzi w drugim człowieku. Święty Józefie, niegdyś odrzucony, dziś przez narody wychwalany – módl się za nami!

